

## **Łysi Twardziele w Beskidzie!!!**

**czyli Twardziele i Twardzielki z klas 5a i 5b opowiadają o wyprawie w Beskid Żywiecki, która odbyła się pod koniec września 2010 r.**

### **- Co jest fajnego w chodzeniu po górach?**

**Kasia G. 5b:** Wielka radość kiedy dochodzisz na szczyt.

**Sonia 5b:** Podobają mi się piękne widoki i świetne przygody, które zawsze się w górach przytrafiają.

**Janek Kiljański:** Właściwie trudno stwierdzić. Po prostu jest to czynność miła, fajna i już. Chociaż, gdyby się lepiej zastanowić, to najbardziej cenię to, że ma się wyznaczony cel, bo właśnie to, że osiąga się ten cel, jest najmiłsze. W chodzeniu po górach przypadło mi do gustu także to, że często na polskich szczytach znajdują się schroniska, gdzie można się napić czegoś gorącego i coś zjeść, co można potraktować jako nagrodę za długą wędrówkę. Nie lubię natomiast schodzić w dół, gdyż jak już się rozpędzę to nie mogę wpaść w miarowe tempo i zatrzymuję się wtedy na drzewie.

**Olga:** Najfajniejsze w chodzeniu po górach były przygody, które mnie spotkały, np. palenie ogniska w lesie!, pieczenie kiełbasek i chlebka i... mokre, obłocone buty.

**Anna Wojnar:** Szczerze wyznam, że nie przepadam chodzić po górach, ale tu było tak..... niesamowicie. Kiedy wędrowaliśmy, robiliśmy sobie postoje i piliśmy, np. herbatkę. Ale to nie wszystko! Mieliliśmy też ognisko (kiełbasy i pieczony chlebek mniem mniem (: ) W grupie lajtowej szukaliśmy śladów jelenia, a w grupie szturmowej Pan Staszek postawił nam gorącą czekoladę..... Dla niektórych było ciężko, dla niektórych mniej, ale nauczyciele umilali nam czas i było fajnie. Dlatego dobrze wspominam ten wyjazd w góry.

**Alek Pęszko:** Najfajniejsze w chodzeniu po górach jest to, że można zobaczyć niezwykle widoki, np.: śnieg i szron.

**Alek Małachowski:** W górach fajne jest to, że na początku nie chce ci się wyjść ze schroniska, a potem – nie chcesz do niego wracać...

## - Przygoda?

**Julia Waszak:** Takiego ogniska jak na naszej wycieczce dawno nie widziałam. Musieliśmy zebrać chrust na ognisko oraz znaleźć odpowiedni patyk do pieczenia chleba i kiełbaski. Strasznie się bałam, że albo spadnie mi kiełbaska z patyka albo spalę za bardzo chleb i nie będę miała co jeść. A na dodatek Pan dyrektor powiedział, że będzie dawać naklejki za dobrze upieczony chleb!

**Łukasz:** Myślę, że najważniejszą przygodą na wyprawie był padający śnieg na Wielkiej Raczy – na przełomie września i października drzewa i krzaki były białe!

**Alek Małachowski:** Wyprawa do chaty wilkołaka i podejście na Wielką Rycerzową.

**Anna Wojnar:** Wchodziliśmy na ambonę, skąd się poluje na zwierzaki. Mieliśmy małą wspinaczkę zanim wdrapaliśmy się na ambonę. Moje rękawiczki były białe, a po wspinaczkę stały się szaro-czarne. Kiedy schodziliśmy z górki do głównej ścieżki, pan dyrektor spuszczał nas po linie. Wyglądało to tak: Pan dyrektor przywiązał do kawałka drewna linkę i spuszczał nas po niej powoli w dół, a my trzymaliśmy się kawałka tego drewna. To było całkiem fajne!!! :)

## - Który dzień wyprawy zapadł ci najbardziej w pamięć?

**Kasia G. 5b:** zdecydowanie wyprawa do Chatki Morderców. Na początek ciągle w dół, a potem wciąż do góry i tak ze 2 godziny. W końcu doszliśmy. Pan Staszek postawił nam gorącą czekoladę i opowiedział zmyśloną historyjkę, choć dla niektórych była ona prawdziwa. Następnie graliśmy w mafię i było super. Niestety trzeba było wracać. Po drodze znaleźliśmy pozostałości po ognisku drugiej grupy, dopadł nas śnieg oraz straszne błocko. Blisko schroniska wyszedł nam na przeciw pan dyrektor i wróciliśmy do schroniska na ciepłą obiadową kolację.

**Marcin Jakoniuk:** Najbardziej zapadł mi w pamięć dzień, kiedy poszliśmy na Rycerzową. Było tam dużo miejsca do walki na patyki. Świetnie nam się walczyło. Miałem jednego ucznia – Staśka. Uczyłem go walczyć. Bardzo mi się podobało

**Julia Waszak:** Największym przeżyciem dla mnie był pierwszy dzień wycieczki. Pierwszy raz jechałam z plecakiem w góry. Najpierw jechaliśmy długo pociągami i odbyliśmy pierwszą wycieczkę do Warsa. Pomimo długiej

podróży tego dnia była przed nami jeszcze droga do schroniska, w którym mieliśmy mieszkać. Na koniec tego dnia byłam naprawdę zmęczona.

**Emilka:** Kiedy leżeliśmy już w łóżkach, Pan Staszek powiedział, że każdy kto ma ochotę i wystarczająco mocne nerwy, może udać się na wycieczkę. Było ciemno, więc każdy miał latarkę. Szliśmy czarną trasą, cały czas pod górę. Pan Staszek opowiedział nam straszną historię ze śmiesznym zakończeniem. Kiedy doszliśmy na Górę Wisielców, ujraliśmy krzyż. Nagle zauważyliśmy, że Pana Wojtka, Pana Staszka i Pana Dyrektora nigdzie nie ma. Więc Karol wpadł na pomysł, że to my się schowamy i nastraszymy nauczycieli. Ale niestety ani my ich, ani Panowie nas nie nastraszyli.

Później graliśmy w grę, która polegała na odejściu 50 kroków od krzyża, następnie gasiliśmy latarki i mieliśmy dojść do krzyża omijając strażników.

Również zapamiętałam, że podczas drogi na Polanę Łysych Twardzielek Olga ugrzęzła w błocie i nie mogła się wydostać. Pan Dyrektor musiał ją wyciągnąć. A Daria znalazła kupę jelenia i upierała się, że musi dostać za to naklejki.

**Alek Pęszko:** Mi najbardziej podobał się dzień w, którym poszliśmy do „Wielkiej Raczy”, ponieważ graliśmy w mafie, piliśmy gorącą czekoladę i jedliśmy kanapki.

**Klara Łakomy:** Piątek, bo był ostatnim dniem wyprawy. Też dlatego, że najmniej chodziliśmy i mogłam zwiedzić Bielsko-Białą i zobaczyć pomnik Reksia. W pociągu rozmawiałam z mamą przez telefon. To był mój ulubiony dzień wprawy.

**Olga:** To była środa, dzień palenia ogniska. Jedliśmy kielbaski i chlebek z almette. W ten dzień mieliśmy najfajniej, wspinaliśmy się do krzywej chatki i dłuuuuuuuuuuuuuuuuuuuuuugo schodziliśmy z góry.

**Sonia 5b:** Najbardziej na wycieczce w góry podobała mi się wycieczka na polanę łysych twardzielek. Szukaliśmy tam śladów jeleni i wchodziliśmy na ambonę. Po jakimś czasie gdy zmoczyliśmy się już cali, rozpaliliśmy ognisko. Potem nawet zaczął padać śnieg!

## **- A widoki? Podobały się?**

**Anna Wojnar:** Oto jeden z widoków: góra na której było tak jesiennie... Co to znaczy jesiennie? Liście były kolorowe, a za liśćmi była mgła. Szliśmy w tę mgłę i nie mogliśmy z niej wyjść, więc szliśmy i szliśmy i szliśmy itd. Nagle wyszliśmy z tej okropnej a zarazem pięknej chmury. Okropna? Piękna? O co

chodzi? Piękna dlatego, że tego widoku nikt by się nigdy nie napatrzył, a okropna dlatego, że cały czas szliśmy pod górę i nie mogliśmy wyjść z tej mgły.

**Kasia G. 5b:** Najbardziej pięknym widokiem była chyba polana Śrubita (Polana Łysych Twardzielek). Kiedy na nią weszliśmy zaczął padać śnieg – było pięknie. Świerki oblepione malutką warstwą śniegu, cała polana porośnięta trawami, a w tyle stała ambona myśliwska

**Marcin Jakoniuk:** Tak. Mgły nie widuje się w końcu codziennie (no chyba, że mieszka się w Beskidzie Żywieckim). Lubię patrzeć się we mgłę, chociaż wtedy prawie nic nie widać. Lubię patrzeć jak mgła „osadza się” na drzewach w lesie.

**Klara Łakomy:** Najbardziej niezwykłymi widokami były spływające z gór strumienie. Jedne są małe jak myszka, inne wielkie jak słoń. Spływają z góry z wielkim impetem.

**Olga:** Widoki w górach były extra, a przy tym śnieg, deszcz i błotko.

**Janek Kiljański:** Hmmm..... Z tego co udało nam się zobaczyć przez tę mgłę, to właściwie widoki mi się podobały, np. pewnego dość ciepłego ranka, gdy schodziliśmy do doliny, widać było unoszące się chmury pary, przez co wiadomo było, gdzie płyną strumyki i potoki, a w dali wznosiły się góry rozmazywane przez zimne, rześkie powietrze. Niestety, jak już wcześniej napisałem, prawie bez przerwy szło się we mgle i widoczność była ograniczona do około 100 m.

**Sonia 5b:** Moim zdaniem najbardziej niezwykły widok był na Polanie Łysych Twardzielek, gdzie wszędzie znajdowała się rosa, a gdy dotykało się roślin cała spadała na ziemię.

**Alek Pęszko:** Dla mnie najbardziej niezwykły widok to spadający z nieba śnieg.

**Emilka:** Górskie widoki były przepiękne. Jednak gdybyśmy trafili na inną pogodę (była mgła, padało i było błoto po kolana) zobaczylibyśmy uroki górskiej jesieni.

## **- Miejsce, które warto polecić innym?**

**Marcin Jakoniuk:** Nie wiem, czy warto polecić Beskid Żywiecki, bo jeśli jest tam zawsze taka sama pogoda, jaka była na wyjeździe, to nie polecam.

Natomiast jeżeli nie byłoby mgły i deszczu... W Beskidzie są fajne miejsca do chodzenia po górach. Najlepiej pójść do schroniska na Rycerzowej. Jest tam dobra gorąca czekolada z bitą śmietaną.

**Klara Łakomy:** Wszystkim polecam Bielsko-Białą (rynek). Dla mnie to miasto jest wyjątkowe, ponieważ znajduje się tam pomnik Reksia (jednego z moich ulubionych bohaterów). Ten rynek jest piękny, ulice na nim są wyłożone kocimi łbami, a przy nich stoi masa kolorowych sklepików.

**Janek Kiljański:** Chciałbym polecić wam szczyt o nazwie „Wielka Racza”. Na tej górze jest bardzo miłe schronisko, które nazywa się po prostu „Schronisko na Wielkiej Raczy”. Lecz przed taką wyprawą trzeba się dobrze ubrać! Na samej górze potrafi być bardzo zimno, np. nas przyłapał tam śnieg. Można powiedzieć, że jest to schronisko międzynarodowe, ponieważ zatrzymują się i Polacy, i Słowacy, pewnie dlatego, że 5 m od schroniska jest granica ze Słowacją.

**Łukasz:** Miejscem, które warto polecić, jest schronisko na Wielkiej Rycerzowej. Jest to moim zdaniem najładniejsze schronisko, w jakim byliśmy i dają tam pyszną czekoladę :). Szkoda tylko, że nie było światła, ale fajnie gra się tam w mafię.

**Emilka:** Bardzo polecam wyprawę do Beskidu Żywieckiego (niekoniecznie do schroniska Przegibek). Można obejrzeć piękne widoki i powygłupiać się z przyjaciółmi.

**Anna Wojnar:** Bardzo podobał mi się ten wyjazd w góry i myślę, że każdy się nauczył, że życie nie składa się wyłącznie z leżenia na kanapie, wcinania chipsów i oglądania telewizji, tylko też z chodzenia po górach razem z fajną kadrą: Panem Staszkiem, Panem Dyrektorem, Panią Anią i Panem Wojtkiem.